

Ballada o sushi

czyli Benia K. impresje kulinarne z pobytu w Kyoto

Znad morza jasne wschodzi słońce
Ja zaraz myślę o golonce
Na drzewie kwiat bieleje wiśni
Niechybnie bigos mi się przyśni
Buddyjskie pysznią się świątynie
Ja na o schabie myśl się ślinię
Swe wdzięki roztaczają gejsze
Ziemniaki robią się smaczniejsze
Gdy szara mnie godzina weźmie
I o płaczącej wspomnę wierzbie
Spętują honor mój sarmacki
Surowe wodorostów macki
Gdy śnię o falujących zbożach
I o tym co z nich zrobić można
Na ducha wichry wielorakie
Najczęściej mi pomaga sake

